GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złtp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 276

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 10 Października 1828 roku w Piątek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

Wiadomości od armji czynnéj.

Wiadomości z Azji mniejszéj do dnia 20 sierpnia (1 września.)

Nazajutrz po wzięciu Akhalziku, hrabia Paszkiewicz wysłał jenerała porucznika xięcia Wadbolskiego dla zajęcia fortecy Azkhur, leżącéj na drodze do Georgji, załoga złożona z 500 żołnierzy, wspierana przez 1000 uzbrojonych mieszkańców, pokazywała z początku chęć bronienia się. Pokładała ufność w nader mocném położeniu twierdzy, a szczególniéj w cytadelli, zbudowanéj na spadzistéj skale, otoczonéj wysokiemi murami, i do któréj innego przystępu nie było, prócz bardzo wązkiéj ścieszki. Pierwsze nasze wezwania były bezskuteczne, lecz xiąże Wadbolski wysłał naprzód do Azkhor kilku mieszkańców Akhalziku z poleceniem, aby uwiadomili mieszkańców o losie jaki tę ostatnią twierdzę spotkał, i nakłonili załogę do poddania się. Podstąpił tymczasem pod mury sam z swym oddziałem. Mieszkańcy przerażeni strachem pospieszyli otworzyć bramy, i zdali się na wspaniałość zwycięzcy. Co do załogi, ta korzystając z czasu gdy trwały umowy, schroniła się w przesmyki gór przyległych.

Znaleźliśmy w Azkhur 14 dział, 6 chorągwi, tudzież zapasy wojenne, i żywności.

Wiadomości z pod Sylistrji do dnia 30 sierpnia (11 września.)

Na wzgórzach zdobytych dnia 16 (28) sierpnia, jenerał piechoty Roth rozkazał usypać reduty, osadzone działami wielkiego kalibru i moździerzami. Ogień ich nie daje pokoju twierdzy, i zrządza w niéj częste pożary.

Dnia 30 sierpnia (11 września) pięciotysięczny korpus turecki ukazał się nagle blisko wsi Tatarycy, a znacznie przewyższający liczbą zmusił przednie nasze czaty do cofnięcia się na drogę do Turtukai. Zwrócił się potem nagle ku twierdzy, i miał czas złączyć się z wojskiem, które na spotkanie jego wyszło. Tak wzmocniony nieprzyjaciel uderzył na nasze dwie najbliższe reduty, a chociaż mała była liczba żołnierzy, która ich broniła, zdołała jednak odeprzeć Turków. Jazda nieprzyjacielska wtenczas obróciła się cała na oddział będący pod rozkazami jenerała porucznika Kreutz, lecz i tu jéj się nie udało. Jenerał wspomniony wytrzymał dzielne nieprzyjaciela natarcie, i dał czas do przybycia wysłanym mu posiłkom, a uderzywszy na nawzajem na Turków, rozbił ich massy, i zapędził do twierdzy. Nieprzyjaciel przymuszony w ucieczce przechodzić pod ogniem kartaczowym redut naszych, drogo opłacił swe usiłowania. Dwieście zabitych zostało na placu nie licząc tych, których Turcy podług swego zwyczaju unieśli z pola bitwy. Zabraliśmy nieco niewolników. Strata nasza wynosi 60 w zabitych, 8miu officerów i 90ciu żołnierzy rannych.

Pod Szumlą wojska nasze zajmują też same zawsze pozycje. Dnia 9 (21) września oddział piechoty nieprzyjacielskiéj zbliżył się do jednéj z naszych redut, lecz po kilku wystrzałach z dział, poszedł w rozsypkę.

Wiadomości z pod Szumli od dnia 9 (21) do 15 (27) września.

Pod Szumlą wszystko było spokojnie.

Z stojącemi tam wojskami połączy się w krótce 6 korpus pod dowództwem jenerała piechoty Roth, na którego miejsce przybył pod Sylistrję korpus 2gi pod rozkazami jenerała piechoty xięcia Szczerbotowa. Przed oddaniem mu swych pozycji, jenerał Roth miał utarczkę dnia 3 (15) września z oddziałem złożonym z 4000 piechoty i kawalerji tureckiéj, który zrobił wycieczkę z twierdzy przeciw lewemu naszemu skrzydłu, i attakował zasłaniające go reduty. W sprawie téj, równie jak i we wszystkich poprzedzających, Turcy wzięci we dwa ognie krzyżowe artyllerji, rozproszeni, i do twierdzy odparci zostali z znaczną klęską. W dniu tym zostawili na placu bitwy do 300 ludzi zabitych, między którémi jeńcy poznali naczelnie dowodzącego jazdą ottomańską.

W tejże saméj utarczce szwadron ułanów Charkowskich odznaczył się przez dwa również nieustraszone jak szczęśliwe natarcia, w których rozbił trzy razy liczniejszą w tym punkcie jazdę nieprzyjacielską.

Wiadomości z pod Warny od dnia 10 (22) do 14 (26) września 1828 r.

Roboty oblężnicze bliskie są końca: dwa wyłomy są prawie zupełnie otwarte, a za pomocą koszokopu robiemy ciągle przejście przez rów.

Na południe twierdzy, naprzeciw oddziału zajmującego wzgórza przylądku Gallaty, zaczyna się pokazywać korpus Turecki, przybywający od strony rzeki Kamczyk.

Wnocy z dnia 13 (25) na 14 (26) zdobyto szturmem redutę usypaną przez Turków prawie na przeciw środka twierdzy. Pułk nizowski dowodzony przez pułkownika xięcia Prozorowskiego, rzucił się na nią bez wystrzału, bagnetem wypędził nieprzyjaciela i ubił mu przeszło sto ludzi. W walce téj Turcy stracili jednę armatę, trzy chorągwie i część obozu dotykającego do tyłu ich reduty. Strata nasza wynosi w zabitych i ranionych 2 officerów i 40 żołnierzy.

Wiadomości z pod Warny od dnia 14 (26) *września do dnia* 19 (1) *października.*

Od kilku dni dochodziły nas wiadomości o zbliżaniu się znacznych sił nieprzyjacielskich, idących na odsiecz Warnie. Miały one być jak powiadano, nadesłane z po za Kamtczyka przez wielkiego wezyra Omerowi-Vrione, który na czele korpusu Albańczyków opuścił był Szumlę. W krótce przednie nasze czaty dały znać o nieprzyjacielu. Wysłano natychmiast mocny oddział na zwiady w tę stronę: lecz z powodu nadzwyczajnéj trudności położenia miejsc, niedokładne tylko przyniesiono wiadomości tak o pochodzie, jak i liczbie wojska ottomańskiego. Wczasie tego rozpoznawania, pułk strzelców pieszych gwardji poniósł znaczną w ludziach stratę. W liczbie poległych znajduje się jenerał major Hartung jego dowódzca, pułkownik Sarger adjutant Jego cesarskiéj mości, pułkownik Busse i 10 officerów.

W dzień potém nieprzyjaciel pokazał się przed pozycjami naszemi na południowym brzegu zatoki Warneńskiéj: lecz w tymże czasie oddział zajmujący je, wzmocniony i oddany został pod rozkazy jenerała porucznika Bistroma.

Dnia 15 (27) jenerał porucznik Suchozonet wysłany był z pierwszą brygadą lekkiéj jazdy gwardji, drugą brygadą 19 dywizji piechoty linjowéj, i dwiema baterjami artyllerji, na lewy brzeg zatoki warneńskiéj celem zagrożenia lewemu skrzydłu Omera Vrione. Przez poruszenie to szybko i dokładnie wykonane, staliśmy się panami obozu tureckiego we wsi Hadgi-Hassan-Laar. Nieprzyjaciel stracił tam jedną chorągiew i około 500 ludzi. Tymczasem xiąże Eugenjusz Wirtembergski przybyły z pod Szumli z pierwszą brygadą 19 dywizji, przybrawszy do siebie 20 pułk strzelców, odebrał rozkaz połączenia się z oddziałem jenerała Suchozonet: co uskutecznił dnia 16 (28) wieczór.

Tegoż dnia jenerał porucznik Bistrom odparł mocny attak. Turcy, którzy od początku pokazania się nieprzestawali okopywać się, wyszli w znacznéj sile z swego obozu, i uderzyli na nasze reduty. Walka trwała z zawziętością blisko przez cztery godzin. Lecz ogień naszych baterji i dzielne natarcie bagnetem na nieprzyjaciela uskutecznione przez 1 bataljon strzelców pieszych gwardji, i 1szy bataljon grenadjerów przybocznych, roztrzygnęły wypadek dnia tego. Każdy z tych bataljonów zdobył jednę chorągiew, a Turcy zachwiani ich męztwem, cofnęli się nagle zostawiwszy na placu bitwy około tysiąca zabitych. W walce téj siła Turków wynosiła 15,000 ludzi piechoty i jazdy, nieliczące drugie tyle tych, którzy pozostali w okopach. My opłakujemy stratę walecznego i szanownego jenerała Freytag, dowódzcy pułku grenadjerów przybocznych i pułkownika tegoż pułku Zajców, którzy prowadząc 1szy bataljon do szturmu na czele iego polegli.

Nazajutrz nieprzyjaciel nie czynił żadnych poruszeń i pracował ciągle nad oszańcowaniem się.

Potrzeba było przerwać jego spokojność, i postanowiono uderzyć dnia 18 (30) z dwóch stron na niego. Jeden attak od strony jenerała Bistroma był tylko demonstracją. Drugi powierzony został xięciu Eugenjuszowi Wirtembergskiemu który rozwinął swe siły na lewém skrzydle Ottomanów. Wojska nasze przymuszone były działać na gruncie liczne stawiającym trudności, poprzerzynanym głębokiemi parowami, okrytym gęstemi zaroślami, szczególniéj korzystnemi dla piechoty tureckiéj, która się w nich ukrywa i walczy w rozsypce. Mimo te wszystkie przeszkody, wojska nasze zdołały wziąść pierwszą redutę i jedno działo. Zdobyte zostały przez 20 pułk strzelców. Taki był zapał żołnierzy naszych, że mimo rozkazów xięcia Eugenjusza Wirtembergskiego, 1sza brygada 19téj dywizji mając na czele jenerała Durnów, rzuciła się na obóz nieprzyjacielski. Officer ten poległ ofiarą swéj szlachetnéj odwagi. Brygada jego jednak doszła aż na parapet szańców tureckich: lecz tam wystawiona na morderczy ogień ręcznéj broni, z frontu attakowana przez nieskończenie przewyższające siły, z boku zagrożona od jazdy nieprzyjacielskiéj, i nadto oddalona od kolumn, *które* ją miały wspierać, poniosła wielką klęskę, i była przymuszona cofnąć się, co, pod zasłoną ognia naszych baterji i attaków pułku ułanów gwardji, uskuteczniło w najlepszym porządku.

Po tym attaku, wstrzymanym w przyzwoitym czasie, korpus xięcia Eugenjusza Wirtembergskiego, wrócił na pozycje swe Hadgi Hassan Laar. Wrażenie, które uczyniła na Turkach odwaga, z jaką wojska nasze uderzyły na ich szańce, jest tak wielkie, że mimo straty naszéj, nietylko nie przeszkadzali bynajmniéj odwrotowi xięcia Eugenjusza Wirtembergskiego, lecz dziś nie pokazali się zewnątrz swych okopów. Roboty oblężnicze Warny, są posunięte do tego stopnia, że przyczepiono minera w dwóch miejscach wału głównego twierdzy.

— N. Pan ozdobić raczył orderem S. Anny klassy 3 z kokardą, kapitanów głównego sztabu wojska polskiego: Chrzanowskiego i Szymanowskiego.

— W składzie muzyki i instrumentów K. L. Magnusa, przy ulicy Miodowéj obok domu Pijarów, znajdują się do nabycia świeżo wydane: *Mazur, Anglez i Galopada*, skomponowane na Pianoforte przez J. Krogulskiego, za zł. 1 gr. 15; niemniéj równie nowy Polonez na Pianoforte skomponowany przez Ignacego Chudobę, a dedykowany doktorowi Karolowi Kaczkowskiemu; cena złoty 1.

— Wyszła z druku część III, tomu IIgo *Historji obyczajów i instynktu zwierząt*; zamykająca owady gryzące, to jest: *Chrząszczowate, wielkopokrywe, żyłkoskrzydłe, i błonkoskrzydłe.* Prenumerata na to dzieło przyjmowana już tylko będzie do dnia 20 października r. b.

Doniesienie Literackie.

Tom jeden z dzieł Lorda Byrona wyszedł z druku i przedaje się w xięgarni Brzeziny po zł. 4. Obejmuje cztery powieści. 1), Mazeppa Hetman Kozaków, przekładu M. D. 2), Paryzyna. 3), Giaur. 4), Upior; wszystkie trzy tłómaczenia Wandy Maleckiéj. Lord Byron powszechnie jest światu znajomy; co do

polskiego przekładu umieszczamy mały ułomek z Giaura: »Widziałżeś kiedy kobietę która dopiero skonała? Gdy pierwszy dzień śmierci nie upłynął jeszcze, dzień ten, w którym się nicość zaczyna, a który ostatnim jest niebezpieczeństwa i boleści, nim ręka śmierci zwątli te rysy, w których piękność jeszcze żyje... czy uważałeś tę spokojność anielską, tę zachwycającą słodycz spoczynku i ten słaby rumieniec, który się łączy z omdlałą bladością jéj łagodnego lica? i t. d.« Takowy jest widok tego brzegu: jest to Grecja lecz Grecja nieżyjąca: jéj zlodowaciała spokojność, jéj piękność martwa dreszczem nas przeszywają, jest to ciało bez duszy, zachowała powab który nie znika całkowicie wraz z życia tchnieniem, lecz smętną jest jéj piękność i stawia przelękłemu oku żałobne barwy grobowców; ostatni to promień konającéj światłości; złoty wieniec chwały unoszący się po nad zwaliskami, ostatnia myśl zgasłego uczucia; iskra boskiego płomienia, który oświeca jeszcze, lecz już nie ogrzewa ziemi ukochanéj.

AMERYKA. — Jedna z gazet północno amerykańskich kreśli w ten sposób obraz jenerała Jackson, który jest kandydatem na urząd prezydenta téj wielkiéj rzeczypospolitéj: »Kapelusz słomiany okrywał włosy, które nocna rosa obieliła w obozie; prosta w rękodzielni własnéj zrobiona suknia, zastąpiła miejsce uniformu i złotych ozdób; nosi przy sobie nóż ogrodniczy, którym okrzesuje drzewka własną ręką sadzone; on sam dozoruje żniwiarzy i obecnym bywa przy karmieniu bydła, dojeniu krów i strzyży owiec, a wieczór przepędza z sąsiadami i przyjaciołmi i kończy dzień na rozmowach nauczających. Oto jest obraz jenerała Jackson.«

— *Z Rio Janeiro, dnia 28 lipca.* Admirał francuzki Roussin ustawił swoją dywizję z 12 okrętów złożoną w szyku bojowym przed portem naszym i zażądał oddania wszystkich pod banderą francuzką zabranych statków. Tak groźna postawa wstrzymała przez kilka godzin zwyczajny bieg interesów w całém mieście. Zgromadzone izby oparły się żądaniu admirała francuzkiego, poczém tenże zaczął się sposobić do zabrania siłą, czego dobrym sposobem nie mógł otrzymać. Wszakże poselstwo cesarza załatwiło rzecz całą. Cesarz własną wolą nakazał oddać reklamowane okręty i zobowiązał się do tego dokumentem, własnoręcznie podpisanym. Brazyljanie mówią, że to była słabość ze strony Don Pedra, ale zdaje się, że Cesarz zna lepiéj od nich położenie Brazylji. — Cesarz brazylski przyjął znowu do służby część Niemców, którzy mu niedawno tyle niespokojności sprawili. W czasie ich buntu, chciano uzbroić murzynów, i gdyby się to było stało, ani wątpić, że ludność ta byłaby się z Niemcami połączyła, a może prowincje Bahia i Fernambuco byłyby korzystały z téj sposobności, aby się ogłosić niepodległemi. Wszystko zależało od podrzędnego urzędnika, który jaśniéj rzeczy widząc, przewidział niebezpieczeństwo, i niechciał wydać broni. — Pułkownik Ruiz przybył z Boliwji do Matto-Grosso i wiezie z sobą do Paraguay depesze ściągające się do uwolnienia sławnego naturalisty Bonpland. Cesarz wstawia się również za tym uczonym do doktora Francia. — Rozeszła się pogłoska, że cesarz Don Pedro, podpisał cztery postanowienia; pierwsze unieważniające rejencję zdaną na Don Miguela, drugie oddające prezydencją w nowéj rejencji portugalskiéj infantce Izabelli Marji; trzecie, udzielające amnestję wszystkim powstańcom z r. 1826 i 1827, oprócz rodziny Chavesa; czwarte, żegnające Portugalję i zrzekające się korony portugalskiéj na rzecz Marji. (M. P.)

ANGLJA. — W Clonmel obchodzili niedawno katolicy wielkie święto pojednania. Przybyło na tę uroczystość ze wszech stron mnóstwo ludzi. Czteréj nieśli ogromną chorągiew, na któréj po jednéj stronie wyobrażony był król, po drugiéj pan Okonel przyjmujący od króla akt emancypacji. Około południa zgromadzonych było blisko 50,000 wieśniaków. — Włościanie hrabstwa Clare wymurowali na najwyższéj górze hrabstwa, wieżę, i nazwali ją wieżą Okonela. —Niejaki Samuel Brown wynalazł niedawno machinę, która za pomocą gazu wielkim i ładownym wozom ruch nadaje. — Jedna z gazet londyńskich donosi ze Stambułu, że wielki wezyr poprowadził do Adrjanopolu 30,000 Azjatów. (G. H.)

FRANCJA. — Wojsko nasze sądziło, że niezwłocznie po wylądowaniu przypuści szturm do Koron, oblegnie Patras i zwyciężywszy Reszyda dokona w Atenach oswobodzenia ziemi greckiéj. Dowódcy dzielili niecierpliwy zapał wojska. Ale zdaje się, że dyplomatyka europejska wstrzymała ten zapał i nie bez przyczyny rozumiemy, że wojsko nasze przez niejaki czas nieczynne w Morei zostawać będzie. Gabinet francuzki, zanim do ostatecznych przystąpi kroków, chce pierwéj w porozumieniu z londyńskim a może i z wiedeńskim poraz ostatni użyć przełożeń i napomnień. W tym celu, jak słychać, wyjechała z Paryża doplomatyczna osoba z instrukcjami dla posłów, którzy naradzają się na wyspach greckich. Łatwo jest przewidzieć wypadek tego nowego usiłowania, w którém widoczny jest wpływ Anglji: Porta odrzuci propozycje i drugie zdarzenie, podobne do bitwy nawaryńskiéj, przetnie nić dyplomatycznych kombinacji. — Zapowiedziano w Paryżu nowe pismo perjodyczne pod tytułem *Lud*; ma ono na celu rozszerzać między pospólstwem Gazetę codzienną i Memorial Catholique. — W Bajonie zapowiedziano nową gazetę w języku hiszpańskim. — Żniwa we Francji nie były tak niepomyślne, jak z początku głoszono. — Ministrowie postanowili złożyć z urzędów wszystkich podwładnych, którzy przeciwni są zasadom teraźniejszego ministerjum; z tego powodu rozprawiają gazety, jedne chwaląc, drugie naganiając taki zamysł; do ostatnich należy Benjamin Constant, który w Gazecie Francji w ostrych wyrazach powstał z tego powodu na ministrów. — Pan Jourdain wydał pamiętniki o wypadkach w Grecji; znajdują się w nich ciekawe szczegóły o poselstwie hrabiego Metaxa do Werony r. 1822, o układach jego z kawalerami maltańskimi, którzy Grekom za Rhodus, Skarpento i Stampalja, pretensje do Negropontu i Morei odstępowali, nakoniec o ofiarowaniu r. 1825 korony greckiéj xięciu Chartres. Maurokordato, Koletti i Trikupi wraz z komodorem Hamilton, najwięcéj przeszkodzili xięciu francuzkiemu.

— Jak tylko oddali się Ibrahim z Morei, a Francuzi będą panami południowego Peloponezu, wojsko ich będzie mogło obrócić się na północ przeciw Reszydowi paszy. Ma on 20,000 ludzi rozłożonych po różnych punktach, niemogących iść w porównanie z wojskiem

brahima. Sam Reszyd jest waleczny i przezorny wódz. Ponieważ wojna nie jest jeszcze wydana Porcie, nie wiadomo, czyli przyjdzie do spotkania między obydwoma wojskami. Wojsko angielskie na wyspie Malcie jest bardzo piękne i dobrze utrzymane; dla ciągłego żołnierzy zatrudnienia, użyto ich do budowy dróg i wałowni. (G. F.)

TURCJA. — Goniec smirneński z dnia 30 sierpnia donosi: Dnia 28 b. m. wybuchnął ogień w okolicy miasta przez garbarzy zamieszkałéj i w bliskości ogrodów. W kilka godzin ugaszono go, tak, iż tylko 15 domów, i tyleż bud kupieckich stało się pastwą płomieni. Sam pasza znajdował się przy ogniu i zachęcał robotników. Przy gaszeniu wszczęła się kłótnia między majtkiem austrjackim i Albańczykiem, który pierwszego kolbą uderzył; majtek odebrał mu karabin i rzucił go do rzeki. Rozgniewany Albańczyk dobył szabli i ciężko ranił majtka w czoło, ale w téj saméj chwili wyrwał mu ostatni szablę i natychmiast położył go trupem. Wkrótce przybiegli koledzy obudwu i kłótnia byłaby się zamieniła w bitwę, gdyby nie pośrednictwo officerów austrjackich i samego Hassana paszy smirneńskiego. — Kapitan inżynjerów Gernot i officer sztabowy Stamati Bulgari, którym król francuzki w Grecji służyć pozwolił, wyjechali do Trypolizzy, aby z rozkazu prezydenta zdjąć plan tego miasta i zaprowadzić niejaki porządek w nowo budujących się ulicach. — W gońcu smirneńskim czytamy następujące uwagi: »Wyprawa francuzka do Morei uchwalona w ciągu narad londyńskich; mowa królewska przy odroczeniu parlamentu; pełnomocnictwo do układania się z Portą, dane posłom na Archipelagu; postępowanie admirałów w Alexandrji i przy brzegach stałego lądu Grecji, słowem wszystko, co się teraz mówi i dzieje, dowodzi prawdy, na którą już nieraz zwracaliśmy uwagę Porty, a mianowicie, że trzy mocarstwa niezmiennie postanowiły przywieść do skutku traktat z dnia 6 lipca. Że korweta francuzka w celu filantropijnym oswobodzenia jeńców, w zatoce lepanckiéj, z rozkazu admirała wystawia się na ogień tureckich baterji i zrzeka się własnéj obrony, takie zdarzenie najwydatniéj cechuje naturę owego przymierza. Jedynym celem jego jest obdarzyć pokojem spustoszoną przez siedmioletnią wojnę Grecję, i aby celu tego dopiąć spiesznie a pewnie, rozwijają teraz sprzymierzeni swoje siły. Wyprawa do Morei nie jest zatém przedsięwzięciem nieprzyjacielskiém, ma ona dokonać dzieło pokoju, zmusić do spoczynku tak Greków jak Turków na całéj przestrzeni, na któréj się roku 1821 krwawa wojna rozpoczęła i zaprowadzić organizację, która będzie dla saméj Porty rękojmią bezpieczeństwa. Podpisany w Alexandrji traktat usuwa większą część trudności. Wojsko Ibrahima wybiera się do ojczyzny. Tym sposobem ukończyła się wojna w Morei, a wszelki materjał do zapalenia jéj został oddalony. Że Ibrahim zostawia w twierdzach załogi to niemoże dać do niéj powodu, gdyż są one za słabe, iżby kraj mogły niepokoić, a nadto przy ustaleniu nowego rzeczy porządku, okoliczność ta najpierwéj będzie musiała załatwić się. Oswobodzenie Grecji jest już zatém *de facto* przywiedzione do skutku, a mocarstwa dopięły zamiaru traktatu londyńskiego. Wojsko francuzkie będzie dla mieszkańców Morei wzorem porządku i posłuszeństwa i zbogaci się nie tyle przez zdobycze, ile przez przywrócenie pokoju i porządku w narodzie, którego niszczyła wojna z anarchią. Te przyjazne okoliczności nastręczają Porcie wszelką sposobność do utrzymania godności niepodległego kraju. Uznać był polityczny i ustalić go przez stosowne ofiary, tego wymaga dobrze zrozumiany interes państwa Ottomańskiego; tym sposobem uniknie Porta obecnych niebezpieczeństw i zapewni sobie spokojną przyszłość, a zarazem zyska przyjaciół w gabinetach stron interesowanych. Wielu przeciwiło się uporczywie nowościom, jakie były skutkiem wyobrażeń i ludzi tegoczesnych, a historja przekonała, jakie opór ten przyniósł owoce. Ludzie pospolici przywiązują się z trwogą do przeszłości i zdają się być niczem, jeśli nie są tém, czem byli ich przodkowie. Potrzeba wielkości duszy i bystrości pojęcia, zwłaszcza monarsze, do zrzeczenia się od razu zwyczajów i wyobrażeń przeszłości i do postawienia się na wysokości swego wieku. Sama Porta przyznała w liście Rejs Effendego czystość zamiarów mocarstw sprzymierzonych i przyznanie to powinno jéj służyć za wskazówkę do uważania terazniejszych uchwał gabinetowych. Wszystko co tylko się przyczynia do załatwienia tego przedmiotu, nadaje Porcie nową siłę jednając jéj opinję publiczną. Austrja nie różni się w tém względzie od innych gabinetów; życzy ona bytu Grecji, ponieważ życzy pokoju, a pokój ten w tenczas tylko może być trwały, gdy Grecja będzie niepodległą. Niechaj Porta zastanowi się nad tą jednozgodnością mocarstw. Przyjęcie traktatu z dnia 6 lipca jest w obecnéj chwili dla Turków warunkiem ich exystencji i cywilizacji. Bodajby sułtan nie łudził się; ofiary z jego strony raczéj go wzmocnią jak osłabią, bo one zjednają mu opinję publiczną—D. 21 sierp: uwolniła Porta wszystkich zakładników greckich, którzy od czasu rewolucji siedzieli zamknięci. Pozwolono im udać się gdzie bądź, nawet do Morei. — Officerowie zagraniczni, którzy użyci byli do instrukcji wojska tureckiego, otrzymali dymissje. Pozostał tylko officer francuzki Gaillard i kapitan Calosso, który doznaje szczególnych względów sułtana: uorganizował on już 26 szwadronów, z których 18 posłano na wojnę, a 8 zostało przy osobie sułtana. — Wielki wezyr wyruszy z Adrjanopola do Carnabad. — Porta rozesłała do wszystkich paszów i agów w małéj Azji firmany, tyczące się wyprawy Morejskiéj; uwiadomia w nich muzułmanów, że nowy nieprzyjaciel zagraża państwu; przypomina wyprawę Bonapartego do Egiptu i wzywa wszystkich muzułmanów do broni. Kontyngensa obwodowe zgromadzą się w Salonichi, zkąd w ostatnich dniach października wysłane będzie wojsko do Morei. Z wojskiem azjatyckiém ma się połączyć 40,000 Rumeljotów i Arnautów dla położenia końca siedmioletniemu bezrządowi w Morei. Posłano także firmany do Ibrahima z rozkazem, aby nie przyjmował żadnéj propozycji; w razie przeciwnym sułtan będzie go uważał za niewiernego, krzywoprzysięzcę i nieprzyjaciela państwa. — Wojsko Ibrahima nie okazuje śladów nędzy, owszem odbiera ciągle zapasy żywności z wysp jońskich, za które wicekról egipski regularnie płaci. Turcy są kontenci z Anglików, słychać nawet, że Anglja utrzymuje w Stambule ajenta politycznego. (D. A. i G. B.)